Nr. 175. Kraków, Czwartek dnia 2 Sierpnia 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

**w Krakowie:**

Rocznie złr. **12** | Kwartalnie . **3**
Półrocznie . **6** | Miesięcznie . **1**
Za odnoszenie **10** ct. miesięcznie.

**na prowincyi z przesyłką:**

Rocznie . . . . . . . . **15** złr.
Półrocznie . . . . . . . **7·50** „
Kwartalnie . . . . . . **3·75** „
Miesięcznie . . . . . . **1·25** „
W Niemczech miesięcznie **2·20** m.

**Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.**

# KURJER KRAKOWSKI

**Redakcja ul. Szewska l. 10. parter**
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna 7

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

## KALENDARZ.

Dziś: Piotra ap. w okowach
Jutro: N. P. Maryi Anielskiej.
Pojutrze: Znalezienie św. Szczepana.

**Jutro** wschód słońca o godz. 4·30, zachód 7·42. Długość dnia godz. 15.12. Dzień 214 w roku.

### Nabożeństwa.

Dziś święto Najśw. Panny Maryi Anielskiej we wszystkich kościołach zgromadzeń reguły św. Franciszka: u OO. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, PP. Franciszkanek, Bernardynek, Felicyanek.

### Przewodnik.

Dziś w teatrze 51 e przedstawienie operetki lwowskiej: „Wagabunda“, operetka w 3 aktach Zellera.

Dziś posiedzenie Rady miejskiej w sali Magistratu. Początek o godz. 4.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno - przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

## Przegląd polityczny.

Kiedy się co zacznie, trzeba kończyć. Byliśmy historykami podróży cesarza Wilhelma—ciągnijmy więc taczkę dalej. A strach bierze ją ciągnąć, bo ten niestrudzony podróżnik dalej podróżować zamierza. W złą chwilę napisaliśmy przed dziesięciu dniami, że pan Wilhelm Hohenzollern objedzie wszerz i wzdłuż całą Europę. Był to z naszej strony żart, a tu donoszą dzienniki, że pragnie on uściskać króla belgijskiego w Spaa i złożyć wizytę właścicielowi dukatów holenderskich w Amsterdamie. Wiedeń i Rzym są już dawno zapowiedziane,— pozostaje jeszcze młodziutki Alfonsik w Madrycie, pan na trzystu żonach w Konstantynopolu, następca Aleksandrów wielkich i Darjuszów w Atenach, niepoprawny awanturnik małżeński w Belgradzie, mąż Carmen Sylvy w Bukareszcie, wielkonosy Ferdynand w Sofii i pan na rulecie w Monaco. Na objazd ich wszystkich trzeba będzie najmniej pół roku—na pół roku przeto mamy zabezpieczone opisy ucałowań, obiadów illuminacyj, rozdanych orderów, czułych pożegnań itd. Cóż robić? — jedni lubią karty, wino, kobietki, drudzy lubią się kłócić o gmach św. Ducha, inni jak Boulanger kandydować gdzie się da, inni wreszcie chodzić na operetkę lub nakładać nowe podatki — cesarz Wilhelm lubi podróżować. A ponieważ go to nic nie kosztuje, »przecież to Grecja płacić ma«, zatem jeździ sobie aż do skutku, póki się nie zjeździ. Dla Europy cały pożytek w tem tylko widzieć można, że wskutek tego reisenderstwa, nastąpi prawdopodobnie mała przerwa w usiłowaniach cesarza nad powiększaniem niemieckiej rodziny panującej Jak się na to będzie zapatrywała cesarzowa Augusta Wiktorja, nie do nas należy sądzić. Pilnujmy swego rzemiosła i piszmy jak to było w Kopenhadze. A było tak:

Jacht Donnebrog powrócił do Kopenhagi z królem i następcą tronu d. 30 lipca o godz. 10 min. 35. Jacht »Hohenzollern« na którego pomoście stał cesarz Wilhelm w uniformie admirała we wstędze orderu słonia (tęgi order, to nie jakaś »podwiązka«) przybył o 11 min. 10. Ze wszystkich statków i fortów duńskich pozdrowiono cesarza salvami — majtkowie zaś krzyczeli jak mogli »hurra!« Z okrętów powiewały flagi galowe. Muzyka grała hymny narodowe. Prywatne parowce i całe wybrzeże zapełniali widze, którzy pozdrawiali gościa sympatycznemi, jak piszą dzienniki, okrzykami. Na wielu prywatnych parowcach śpiewano hymny narodowe. Cesarz jechał na szalupie Hohenzollerna aż do schodów przystani, gdzie król, następca tronu i reszta książąt pozdrawiali go. Cesarz szybko przebiegł schody, aby na górze powitać się z królową, następczynią tronu i księżną Waldemarową. Nastąpiły pocałunki i przedstawienia ministrów, dostojników dworu i państwa, ciała dyplomatycznego, reprezentanta komitetu wystawy, hr. Frysenborga prezydenta parlamentu (Landting), rektora uniwersytetu, prezydenta izby komunalnej i tajnego radcy Lüdersa z Berlina. — Wśród muzyki udano się do Amalienborgu, dokąd królowa pojechała naprzód. W pierwszym powozie jechało dwóch adjutantów króla, za nimi w poszóstnym powozie jechał cesarz i król z forrejterami i w towarzystwie dwóch panów konno jadących po obu stronach powozu; w następnych powozach jechali: ks. Henryk z następczynią tronu. księżna Waldemarowa, trzej bracia króla i ks. Wilhelm, Juliusz i Hanns, hr. Bismark z jenerałem Kaufmanem i reszta całej świty. Gdy powozy przybyły do Amalienborgu, wywieszono flagę cesarską na zamku Na całej drodze począwszy od budki celnika kupiły się tysiące publiczności. Po przybyciu było w zamku śniadanko a następnie udano się na wystawę gdzie godzinę zabawiono. Tu przygrywała muzyka hymny a między nimi także pruski i »hohenfriedeberski marsz«. Po oddziale niemieckim oprowadzał cesarza tajny radca stanu Lüders, po duńskim vice-prezydent wystawy. Cesarza wszędzie witano niby z entuzyazmem. O g. 5-ej powrócono do Amalienborgu. O wpół do 8-mej dany był obiad uroczysty z toastami: króla na cześć cesarza i cesarza na cześć króla. Przed obiadem przyjmował cesarz prezydenta rady Estrupa. Później spakowano walizy, uilluminowano brzegi, pocałowano się jeszcze parę razy — i Hohenzollern żywy wsiadł na Hohenzollerna parowego, na którym dojechał do Kiel. Bałtyk odetchnął, Hohenzollern parowy odsapnął. — Niemcy powitały swego władcę i pana odpowiednią ilością wystrzałów działowych.

A na ziemi niemieckiej odbywała się tegoż dnia inna uroczystość:

W Berlinie obchodzono pięćdziesięcioletnią rocznicę urodzin Richtera, przywódcy wolnomyślnych. Już jako 19-letni młodzieniec z taką samą jak dziś odwagą krytykował Richter panujące nadużycia Nie zdołał go powstrzymać żaden wzgląd na karyerę urzędniczą, którą rozpoczął. Oddawna był zwolennikiem idei Schultzego z Delitsch, i obrońcę robotników wprowadził do parlamentu. Rzecz charakterystyczna i właściwa tylko Prusom, iż mąż, który nigdy wielomównym nie był, widział się niejako zmuszony do ciągłego zabierania głosu od samej młodości. Broniąc swych zasad ściągał na siebie nazwy »opozycyonisty zasadniczego, negatywnego«. Wśród powodzeń w walce prasa oficyalna przypinała mu najprzeróżniejsze epitety począwszy od przyjaciela centrum, a skończywszy na naczelniku demokracyi niemieckiej, demokracyi wątpliwej zresztą egzystencyi.

Charakterystyka tego męża trudną jest nader do uchwycenia i będzie walnem zadaniem dla przyszłego historyka. W r. 1867 wybrało go miasto Nordhausen do północno-niemieckiego parlamentu, od r. zaś 1871 należy stale do niemieckiego parlamentu jako poseł z księstwa Schwarzburg-Rudolfstadt.

Wybitniejsi i zdolniejsi członkowie wszystkich ciał prawodawczych w dwojaki sposób siły swe zużytkowują. Albo jako członkowie fachowych komisyj, lub też jako stali mówcy w „plenum«. Richter w obu kierunkach pracuje bez przerwy i bardzo produktywnie. Wchodzi zazwyczaj do komisyi budżetowej i odgrywa tam naczelną rolę jako znakomity finansista, — prócz tego zaś często bardzo zabiera głos w »plenum“. Każdy taki występ jego jest retoryczną ucztą dla Europy, a sądnym dniem dla tych, których karci niepospolitą swoją swadą i głębokością analizy.

Richter, jako parlamentarny pracownik, zadziwiające łączy w swem indywidualiźmie talenta Piśmienne referaty i wypracowania jego stanowią wzór matematycznej ścisłości myśli, niezmiernej trzeźwości i wszechstronnej analizy przedmiotu, posuwającej się aż do pedantyzmu. Mowy jego natomiast to istne potoki retorycznej lawy, w skład której wchodzi jasne określenie całości przedmiotu i każdego jego szczegółu, pyszna kwiecistość bez wszelkiej przesady, świetne antytezy, tnący dowcip, kaustyczna ironia i zręczna a trafna satyra Od początków swej karyery, od tz. »nowej ery« był on obrońcą swobód ekonomicznych i stał na gruncie dosyć zbliżonym do ówczesnego stanowiska p. Bismarka, który około r. 1860 bronił wolności handlu, swobody stowarzyszeń i przemysłu. Richter nie opuścił tego stanowiska, nie można mu więc czynić zarzutu sprzeniewierzenia się przekonaniom. Później jako poseł do parlamentu postawił sobie za główne zadanie staranną kontrolę finansów. Jest on jednym z najświetniejszych znawców wszelkich gałęzi finansowości i zużytkowuje ją właśnie w celach kontroli. Obrońca swobód parlamentarnych, nie mający na tym punkcie równego w energii, zgotował sobie ostrego przeciwnika w Bismarku. Lecz mimo to gdyby nie on absolutny ministeryalizm większe by jeszcze spustoszenia poczynił w prawach parlamentu Bezwzględny w słowach jest on typem »uczciwego« Prusaka, o ile taki być może, a że jest nieustraszonym, złożył świetne dowody, gdy podczas choroby cesarza Frydery-

---

## Dla czego mężczyźni się nie żenią?...

(Odpowiedź.)

Od dymu tytoniowego, aż ciemno w gabinecie.

W pośród fjoletowych kłębów jego, ukazywały się niekiedy czarne lub płowe czupryny zgromadzonych tam mężczyzn, którzy popijając wonną mokkę i likiery, gawędzili wesoło.

Rozmowa toczyła się o polityce, koniach, i przeszedłszy wszelkiego rodzaju »sport« comme de raison zeszła na kobiety. Krążyły więc mniej lub więcej wesołe anegdoty z za kulis teatralnych, mniej lub więcej prawdziwe z życia krakowskiego. Wtem jeden z biesiadników podżyły elegant, wycedził przez zęby, popijając z lekka kawę.

— *Ma foi!* z tego wszystkiego najlepsza jest żona, wziąwszy choćby pod uwagę, względy ekonomiczne — mówił dalej przymrużywszy oczy — to już ożenienie ma swoją dobrą stronę, gdyż biorę wspólnika, który dla własnej korzyści interesów moich p lnować będzie.

Po tym frazesie nastąpiło milczenie.

Każdy jakby badał sam siebie pod tym względem.

— Ah tak! zawołali naraz wszyscy, ożenienie to dobra rzecz..:

— Bo gdy żona jest ładną..

— Co tam ładną, — gospodarną..

— A tak: gospodarna dobra, ale zawsze..

— Co, ale zawsze?

— Wykształcona, to prawdziwa towaszyszka mężczyzny..

— Wykształcona ale fachowo..

— Co tam fachowo, albo to żona ma czas, prócz zajęć domowych trudnić się czem innem, niech będzie oszczędną to i tak dosyć.

— A ja powiadam — wołał młody blondynek—przedewszystkiem ładna..

— Piękność mija—zakonkludował żółtawy radca—ale powinna być łagodną, cichą, cierpliwą.

— Fe! znudziłbym się z taką na śmierć—wołał młody literat — owszem, niech będzie energiczną, śmiałą, żywą, pełną jak to mówią niespodzianek...

Zdania krzyżowały się i z pomiędzy dwunastu biesiadników, nie było dwóch, którzyby się na jedno zgodzili.

— Panowie! proszę o głos — zawołał gospodarz domu, który dotąd w ogólnej rozmowie nie brał udziału.

— Słuchamy.

— Ponieważ są tak różnorodne zdania, proponuję więc, ażebyśmy tę kwestję poddali głosowaniu... Tylko warunek. Ażeby zdania były wiernem odbiciem naszych najgorętszych pragnień, a nie demaskowały osobistości, proponuję zapisać je zmienionym charakterem na tych oto kartkach i zwinąwszy wrzucić w urnę. Zaczynam pierwszy — to mówiąc skreślił słów parę na białej kartce, którą zwinąwszy wrzucił niedbale w stojący obok wazon etruski i ustąpił miejsca przy biurku, przy którem zasiadali kolejno wszyscy zebrani w gabinecie.

Gdy już wszystkich kartki znalazły się w urnie, gospodarz domu podał ją inicjatorowi tej sprawy z proźbą, azeby głosy policzył i o rezultacie zawiadomił. Cisza zapanowała na chwilę w gabinecie.

Kartki rozwinięte jedna po drugiej pokrywały mały stoliczek, przy którym siedział podżyły elegant, lecz co dziwniejsza, że w miarę przybywania kartek na stoliku, rozweselała się skrzywiona zwykle twarz jego i gdy ostatnią z nich rozwinął, wybuchnął homerycznym śmiechem.

— Cha, cha, cha — śmiał się przechyliwszy w fotelu — i mówią, że u nas niema solidarności, przeczytaj pan — i podał jedną z kartek stojącemu obok gospodarzowi — wszystkie co do jednej to samo zawierają.

— Żona powinna być... bogata — przeczytał głośno gospodarz rzucając ironiczne po obcych spojrzenie.

Jakby na komendę, wszyscy zaciągnęli się papierosami i porwawszy się z swych miejsc zabierali do wyjścia.

— *C'est vrai* — bogata -- ale gdzie jej szukać, *that is the question* — mówił blady doktorek naciągając rękawiczki...

Gabinet opustoszał. Gospodarz zostawszy sam, sięgnął do urny i wyjąwszy leżący w niej bilecik, rozwinął, a poznawszy swoje pismo rzucił do płonącego ognia na kominku Biedny papierek zwinął się i wyprostował nagle, jakby w konwulsjach agonji.. I wtedy na wpółzwęglonej kartce dojrzeć można było wyrazy »kochać .. bo przez miłość...« resztę ogień pochłonął.

Nie dlatego więc mężczyźni się nie żenią, że niema panien, znających się na cenach mięsa i pieczywa, ale, że niema »bogatych«...

## Nieśmiertelny.

32) ALFONSA DAUDET.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo wpływowy ten Picheral!.. To jeszcze jeden z tych, których muszę zaprosić do nas w lecie... Da mu się ten pokój na drugiem piętrze, a może damy mu lamusik... zresztą sama zobaczysz. Narobi ci to wszystko, droga Herminjo moja, mnóstwo kłopotów, jeszcze szczególniej przy twoim stanie zdrowia!... Ale cóż robić!? I tak mi już bardzo przykro, że podczas zimy nie masz urządzonego domu w Paryżu, nie mogę przyjmować jak Dalson, jak inni moi konkurenci! Ach! gdybyś ty była zdrowa siostrzyczko!... Lecz pamiętaj też droga, o sobie!...

Wracam do mojego obiadu. Naturalnie mówiono tam bardzo wiele o akademji, o jej wyborach, o jej obowiązkach, o złem i dobrem jakie publiczn ść o niej mówi i myśli. Zdaniem samych Nieśmiertelnych, wszyscy powstający przeciwko instytucyi, ale to wszyscy są to nieszczęśliwi pół wielcy, którzy się do niej dostać nie mogli. Co zaś do »zapomnień... też z pozoru nie mających tłómaczenia... to każde ma swoją rację. Gdy z bojaźnią zacytowałem na-

ka należał do ogromnej mniejszości jego stronników. Jemu przypisać należy zniweczenie monopolów spirytusowego i węglowego. On to swem słynnem wystąpieniem zgotował upadek Puttkamerowi. Lubo pod bardzo wielu względami nie można zgodzić się z Richterem, trudno w nim nie uznać człowieka przekonań i trudno zapomnieć, że występował niejednokrotnie przeciw gospodarce Bismarka w Wielkopolsce.

W Wiedniu na seryo zdaje się zanosić na kryzys w ministeryum oświaty. Mówią, że już w jesieni kto inny prawdopodobnie hr. Merveldt zajmie stanowisko dr. Gautscha. Płakać nie mielibyśmy powodu. Szereg innowacyj, które p. minister oświaty wprowadził, świadczyły o jego gorliwości i energii, ale niezawsze były zastosowane do potrzeb pojedyńczych krajów. Dobre chęci dla Galicyi jak dotąd jeszcze nie weszły w krainę czynów. »Kreuzzeitung» potwierdza wiadomość o dymisyi i dodaje, że dr. Gautsch obejmie miejsce hr. Deyma jako poseł w monachium. Bawarja jest krajem bardzo cennym dla studjów nad sztuką i oświatą, stąd pobyt w niej przyszłego posła, mógłby się stać dlań bardzo użytecznym, jeżeliby miał zamiar kiedy napowrót objąć tekę złożoną w ręce hr. Marveldta.

Obecna sytuacya sprawy bułgarskiej ma być następującą: Nieprawdziwe są pogłoski o naprężeniu stosunków między Stambułowem a księciem. Owszem minister jest wiernie ks. oddany i gotów wytrwać do ostatniej chwili. Książę Ferdynand cieszy się większą popularnością, niż ks. Aleksander, który musiał ją zdobywać zwycięztwami pod Pirotem i Śliwnicą. Oddany ludowi, a bardziej jeszcze armii, stoi on bliżej ludu niż poprzednik, który drażnił ten lud przekładaniem oficerów rosyjskich nad bułgarskich (?) Bułgarowie oczekiwali spokoju i mają go — dobrobyt się powiększa, a wyborne urodzaje tegoroczne zadowolnienie bardziej jeszcze podniosą.

W parlamencie angielskim w przeszły piątek w trzeciem czytaniu przyjęto bil o miejscowym zarządzie.

Dawniejszy poseł irlandzki O'Donnell nosi się z zamiarem nowego procesu przeciw Timesowi. Wystosował on list otwarty do przewodniczącego parlamentu, w którym uprzedza go o swoim zamiarze a zarazem protestuje, aby rząd miał na podstawie nieudowodnionych obwinień «Timesa» wprowadzać jakieś nowinki do prawodawstwa.

O uroczystościach kijowskich dziś nie piszemy. Wyręcza nas w tem nasz korespondent—relacya jego jest jedyną relacyą oryginalną w naszem dziennikarstwie. Tu tylko do charakterystyki «gości słowiańskich» w Kijowie dodamy, że między innymi byli tam panowie: Briukow (bułgar) i Pasicz (serb) obaj niedoszli wisielcy, bo skazani przez własne rządy na powieszenie za zdradę kraju i pan Monczałowski ze Lwowa, którego grzbietowi zawdzięcza głośną swą nazwę «monczałówka» pana Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza.

Bezrobocie grabarzy w Paryżu, do którego zrazu nie przywiązywano szczególnego znaczenia, przybrało nagle niebezpieczny charakter. Wczoraj uczestniczący w bezrobociu robotnicy napadli na policyę i dla uśmierzenia ich potrzebnem będzie wdanie się wojsk. Takie bezrobocie jest mniej szkodliwe, bo cierpią na niem tylko... umarli — i lekarze, których «dzieła» stosownej »oprawy« mieć nie będą.

## Życzliwość kolei północnej dla Galicyi.

Mając przed sobą program odbytego we Lwowie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, przejrzeliśmy z ciekawości rubrykę ułatwień podróży, jakie członkowie zjazdu otrzymali.

Największego opustu udzieliła kolej warszawsko-wiedeńska bo aż 50 prct., koleje Karola Ludwika i czerniowiecka poprzestały na 33 prct., kolej państwowa zdobyła się 30 prct. opustu, kolej węgiersko-galicyjska na 25 prct. — kolej wreszcie północna nie raczyła całkiem zniżyć cenyjazdy, stając pod tym względem na równi z kolejami niemieckiemi i rosyjskiemi.

Nie pierwszy to dowód pojmowania obowiązków przez nasze koleje galicyjskie, bo i kolej północną do nich zaliczamy jako przerzynającą część Galicyi i będącą główną arterją, łączącą Galicję ze stolicą państwa. Przypominamy sobie, że stosunek opustu między kolejami galicyjskiemi a warszawsko-wiedeńską był zawsze ten sam, kiedykolwiek się udawano o zniżenie cen jazdy. Tak było za uroczystości Sobieskiego, tak podczas zjazdu literatów i artystów, tak nawet podczas Wystawy przemysłowej, która dla Towarzystw kolejowych winna mieć była pierwszorzędne znaczenie, bo wzrost przemysłu krajowego, to wzrost ruchu towarowego i co za tem idzie wzrost dochodu dla kolei.

A prym pod względem skąpstwa i lekceważenia spraw galicyjskich zawsze trzymała kolej północna, która albo udzielała najmniejszej zniżki, albo jak tym razem całkiem jej odmówiła. A przecież, jeżeli się nie mylimy, w radzie nadzorczej tej kolei zasiada paru Polaków, których interesa materjalne i potrzeby moralne kraju obchodzić powinny. Dlatego wzywamy opinją publiczną, aby to lekceważenie ze strony kolei północnej dobrze zanotowała w pamięci i starała się dozwolonemi środkami usunąć tak anormalne stosunki.

## Z KIJOWA.

Kijów dnia 27 lipca (15) 1888.

Kijów — Kijów — Kijów — sto razy Kijów — Wrażenie potężne — przejmujące — szczątki Złotej Bramy Carotrego i widok z mogiły Askolda na Dniepr i pomnik Chmielnickiego — utkwi mi chyba na zawsze w pamięci. — Jakieto pyszne, wspaniałe, wzruszające, ale nie mam czasu długo się nad tem rozwodzić, bo chcę wam dać sprawozdanie z samej uroczystości.

I.

Dnia 27|15 lipca b. r. obchodziła Rosya cała uroczystość 900-letniej rocznicy przyjęcia chrześciaństwa na Rusi przez Włodzimierza Wielkiego. Smutny, straszny obchód wielkiej pamiątki. Obchodzi go Rosya, prawosławna Rosya i czyni z niego święto czysto-narodowe moskiewskie. Ze wszech stron zjeżdżają się pielgrzymi i ciekawi, pociągi formalnie zapchane, na mniejszych stacyach nie można dostać biletów. Wskakujesz do wagonu, siadasz jeżeli jest miejsce lub stoisz gdzie ci się podoba, nikt cię o bilet nie pyta. W Kijowie samym na dworcu ruch nie do opisania, co chwila przychodzą dodatkowe pociągi, przywożąc tłumy ludzi. Ledwie można się doprosić „zwoszczyka", jedziesz tedy maleńkim kabryoletem i rozglądasz się ciekawie, chcąc dojrzeć przygotowania do uroczystości, ale nic podobnego nie widać, ruch tylko wielki. Przebierasz się i wychodzisz czemprędzej na ulicę, ale wszędzie spotyka cię zawód, widzisz tylko mnóstwo oryginalnych wschodnich postaci, w jaskrawych i malowniczych strojach, widzisz jak gapią się przed wystawami sklepów, lub piją sodową wodę i „lemoniadę", którą kacapi roznoszą. Osób ubranych po europejsku spotykasz bardzo mało, bo inteligencya polska nie przyjechała po większej części, ruska zaś przywdziała na te dni o ile możności strój narodowy. Znudził się już wreszcie „Kreszczatyk" ze swoimi gapiącymi się kacapami-mużykami, z lemoniadą i wodą sodową, i myślisz gdzieby tu się udać. Pomaga ci znakomicie usłużny „zwoszczyk", który tuż pod ciebie podjeżdża. Siadasz, zwoszczyk ogląda się na ciebie, gdzie mu każesz jechać, ty patrzysz również na niego pytająco. Sprytny Rusin zacina swego rysaka i jedziesz. — Nagle otwiera się przed twymi oczami plac obszerny i zdala uderza cię widok wspaniałego pomnika. To pomnik Chmielnickiego. Zanadto to znana postać, abym się miał długo rozwodzić, dość powiedzieć, że na granitowej podstawie stoi napis wyryty naturalnie po rusku. „Bogdanowi Chmielnickiemu, jedna i nierozdzielna Rosya". Stoisz chwilę osłupiały i wpatrujesz się w napis, gdy do ciebie podchodzi usłużny pop czy dyak i tłomaczy ci po rosyjsku, a gdy nierozumiesz po małorusku, kto był Chmielnicki i co zdziałał. Dziwne musiały na mnie zrobić wrażenie wywody historyczne patryoty ruskiego, kiedy aż uśmiechnął się z zadowolnieniem, kontent z wrażenia jakie wywarł. „Tak, tak mówił był to wielki człowiek? Kochał Rosyą i Cara i połączył Ruś z Rosyą politycznie, kiedy już wiarą była złączona. Odtąd stanowi ona jedność nierozdzielną a naród i Car wystawili przez wdzięczność temu wielkiemu (gaspadynowi) mężowi ten pomnik". Czekałem tylko, aż mi mój Cicerone powie jakiej narodowości był ten „gaspadin", ale jakoś w tym punkcie był oględniejszym, uśmiechnął się więc tylko jeszcze do mnie i poszedł dalej objaśniać przybyłych kacapów i małoruskich chłopów. Widziałem, że między tłumami, które pomnik otaczały snuło się kilkunastu jemu podobnych i w podobnym pracujących duchu! Sam pomnik, jako dzieło sztuki wspaniały i imponujący, na ogromnym postumencie złożonym z łomów granitowych w kształcie skały wznosi się znakomicie oddana postać Chmielnickiego na koniu dumna i surowa; twarz atamana patrzy z jakąś niewypowiedzianą grozą na sobór Sofijski. Lewą ręką trzyma cugle pysznie wspinającego się rumaka, gdy prawą dzierżącą buławę, wyciągnął w stronę Moskwy, jakby na pokazanie, że tam chciał swoje pułki zaprowadzić, że ztamtąd czerpał odwagę do swych wojennych czynów. Burka kozacka spływa z lewego ramienia na grzbiet koński, u boku krzywa szabla. W całym pomniku bardzo wiele piękna i ruchu, siły i grozy.

Odkrycie tego pomnika odbyło się dnia 24/12 b. m. z ogromnymi uroczystościami, ale nazajutrz ktoś w bardzo trywialny sposób okazał swoją cześć dla „wielkiego męża" wskutek czego dano natychmiast żelazne sztachety i otoczono pomnik policyą.

Wszystkie cerkwie i monastery (a jest ich kilkadziesiąt) przepełnione zwiedzającymi i pobożnymi, składki i ofiary sypią się całymi garściami a popi w zamian objaśniają (naturalnie w podobnym duchu jak o Chmielnickim), pokazują, dają całować relikwie świętych, sprzedają obrazki, medaliki i w wielkiej ilości maleńkie bułeczki, (znaczenia jednak tych bułeczek nie mogłem się dopytać, wiem tylko tyle, że je pielgrzymi zjadają zaraz w cerkwi.) Wracając dopiero w śródmieście (na Kreszczatyk) zobaczyłem przygotowania do uroczystości. Mnóstwo żołnierzy biega po mieście, jedni przynoszą, drudzy przywiązują do słupów i wkopują w ziemię niezliczone mnóstwo chorągwi koloru białego, czerwonego i niebieskiego (razem na jednej chorągwi) Jedna od drugiej oddalona o kilka kroków, a co kilkanaście większa, ze świętym Michałem. Między chorągwiami gwiazdy drewniane z drutami na lampki, mające służyć do illuminacyi. Dzieje się to wszystko z jakąś gorączkową szybkością i pośpiechem, tak że w jednej chwili widać tysiące powiewających już chorągwi.

Wieczorem w teatrach i teatrzykach dają patryotyczne sztuki rosyjskie, przeplatane narodowymi hymnami i pieśniami — ceny wszędzie znośne i przystępne, cenniki potraw iście bajecznie niskie — wszędzie grają muzyki, to poważne i smętne dumki, to kozaka naprzemian. Wszędzie słychać romowy w języku rosyjskim, chłopi mówią po mało-rusku, po polsku nie słyszyszysz wcale, po francusku tylko w teatrze. Zmęczony udajesz się do hotelu i siadasz do pisania w maleńkim z ledwie wyżebranym numerze, którego cena nie zniżona wprawdzie, ale i nie podniesiona, jak to zwykle u nas na wszelkich zjazdach i uroczystościach bywa. Nazajutrz już od samego rana ruch i gwar olbrzymi — całe miasto ozdobione swymi chorągwiami wygląda monotonnie i jakoś strasznie w nakazanej gali. Widać mnóstwo wojskowych i urzędników w mundurach. Biegają, jeżdżą, krzątają się, a wszystko cicho i sprawnie, stójkowi na ulicach nie pozwalają zatrzymywać się na trotuarach, zresztą sam tłum niesie cię ku dzielnicy nad Dnieprem na Padoł.

Dzienniki zapowiadały początek obchodu na 9-tą. O 9-tej więc spieszę na Padoł. Żandarmi i policya z największą uprzejmością prowadzą na miejsce naznaczone w bilecie. Dostaję się tedy na trybunę i rozglądam w około. Iście czarujący widok. Przed trybuną obszerny pomost na Dnieprze, w srodku pomostu schody prowadzą do Dniepru, a nad otworem wzniesiona lekka i piękna kapliczka, drewniana wprawdzie, ale w stylu czysto bizantyjskim. Wnętrze wybite suknem szkarłatnem lamowanem złotem — w około mnóstwo kwiatów i zieleni rozsypanych po pomoście. Dalej widok na Dniepr, na jego przeciwległe brzegi, piaszczyste, równe, ujęte w dali w ciemną ramę sosnowych lasów. Na lewo przystań, a w niej kilkanaście parowców zapchanych pabliczności, na prawo sina, długa w malowniczych skrętach ginąca Dnieprowa wstęga. Tu pod samą trybuną zbudowaną przeszło na 6 tysięcy miejsc numerowanych, stoi korpus kadetów kijowskich i kilkunastu czerkiesów kręci się na koniach tu i owdzie. Za kadetami stoją wyciągnięte w dwa rzędy pułki załogi kijowskiej i malowniczo wiją się po krętej drodze prowadzącej na Padoł. Zresztą wszystkie ulice, główniejsze i te przez które miał kondukt przechodzić, obsadzone były w ten sposób wojskiem. Te dzikie, niezbyt słowiańskie twarze, po większej części zeszpecone ospą, wyciągnięte postacie pod chorągwiami czterokątnemi, zwisającemi leniwie, nie poruszającemi się zupełnie przy pogodzie niezakłóconej najlżejszym powiewem wiatru, przypominały co chwilę, kto tę uroczystość urządza, jak chętnie bierze w niej udział i lud okoliczny. Zapewne wojsko stało dla parady, ale czasem przechodziło mi przez głowę, czy pan generał gubernator nie obawia się trochę, aby ten lud małoruski w przystępie szalonej radości z powodu zupełnego zjednoczenia się z Moskalami nie okazał się zbyt rozkosznie usposobionym. Zresztą przebąkiwano tu i owdzie, ale bardzo cicho, że wartoby i żydom dziś chrzest sprawić; a jak się dowiedziałem głównie pobożnymi i gorliwymi w tym względzie okazywali się kacapi, którzy z nimi rywalizują w punkcie handlowym. Ale można przyznać tutejszej władzy, że rzeczywiście wzorowy porządek i ostrożność nie dopuściły do żadnych nieludzkich wybryków. Ale swoją drogą żyda ani na lekarstwo. Ale wracajmy do piękniejszych widoków.

Trybuna wzniesioną była w samym środku między dwoma wysokimi i stromymi wzgórzami wiążącymi Dniepr i dźwigającymi na swych potężnych barkach — jedno „Andrejewską cerkiew" (św. Andrzeja), drugie mogiłę Askolda i cmentarz prawosławny na prawo. Obydwie te góry spadające stromo ku Dnieprowi, nachylają się ku sobie łagodnie. Cmentarz i mogiła Askolda były puściuteńkie, zresztą mało widoczne, za to lewa wyniosłość obsadzona, nie przesadzam krociami ludu. Tych, którzy stali na dole można było rozróżnić pojedyńczo, dalej zbita już masa, a dalej u szczytu tylko majaczyły głowy ludzkie zbite tak, że tworzyły jakby czarną chmurę wznoszącą się nad jasnymi falami Dniepru. Żeby należycie przedstawić sobie ten cały wspaniały i niezwykły widok, trzeba znać malowniczość brzegów Dnieprowych w tem miejscu. To wszystko ujęte w złote ramy setek kopuł błyszczących przy pogodnym dniu, odbijających promienie słoneczne, i posyłających je aż gdzieś w Dnieprowe fale. Z drugiej strony rzeki daje się słyszeć głuchy tentent, to 6 baterya dział polowych ustawia się, aby swym hukiem dopełnić uroczystości; rownocześnie statki zaczynają krążyć. Każdy odpływa na dół zostawiając po sobie długą jasną wstęgę, następnie wraca i lokuje się na przeznaczonem miejscu, tak iż w trzy rzędy stanowią półkole, tylko jeden z największych „Kniaź Władymir światyj" wysunięty naprzód. Godzina 10—10½ pochodu nie widać — upał staje się nieznośnym, policya roznosi wodę ale i to wiele nie pomaga; wszyscy narzekają, wzdychają, ocierają zroszone czoła, a upał jak na złość coraz straszniejszy, potem tentent, ruch, z daleka widać grupę szybko posuwających się jezdnych. To generał gubernator jedzie na czele wspaniałej świty, aby obejrzeć własnem okiem, czy wszystko w porządku. Postać to typowa: niski, tęgi, nawet za otyły, o surowym i dzikim wyrazie twarzy, siedzi na pysznym skarogniadym koniu a za nim pędzi cały sztab generałów i wyższych oficerów, wszyscy na dzielnych rumakach — wszyscy piękni w swoim rodzaju. — Konie spienione i oni potem oblani, ale trudno, służba nie drużba — zapinaj panie generale lub pułkowniku mundur na wszystkie guziki — i kładź na głowę ciężką baranią czapkę (papachę) — bez względu na to, że upał dochodzi 30 stopni.

(D. c. n.)

Jan Odrowąż W.

MAŁY FEJLETON.

## Ciało i kosmetyki.

Niejedna z nadobnych czytelniczek naszych nie zastanawiała się zapewne, jak ważnym czynnikiem zdrowia i piękna jest zewnętrzna powłoka ciała ludzkiego zwana skórą. Tworzy ona materyał bardzo trwały. Skóry ludzi straconych pod nożem gilotyny, w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej garbowano w Meudon i wyrabiano z nich: obuwie, torby, pasy i t. p Skór kobiecych używać można było tylko na delikatniejsze wyroby galanteryjne, jak szelki, rękawiczki lub podwiązki.

Członkowie konwencyi narodowej Barrère i Vadiere nosili trzewiki ze skóry ludzkiej, a egzemplarz Konstytucyi francuskiej z r. 1793 (należący obecnie do p. Granier de Cassagnac) był w skórę ludzką oprawiony. Na setki lat przed Francuzami Scytowie i Alanowie używali płaszczów wojennych ze skór swoich nieprzyjaciół sporządzonych.

Nieda się przeto zaprzeczyć, że materyał ten jest

---

zwisko Balzaca, wielkiego naszego współrodaka, romansopisarz Desminières, słynny dawnemi czasy organizator szarad na rautach w Compiègne uniósł się gwałtownie.

— «Balzac! — wykrzyknął — czyż go pan znał osobiście!?.. Czy pan wiesz o kim pan mówisz!?.. To panie cyganerja, to hołota!.. to człowiek panie, co nigdy nie miał w kieszeni jednego luidora nawet?.. Szczegół ten opowiadał mi jego przyjaciel Fryderyk Femaitre... Nigdy jednego luidora!.. i pan byś chciał, żeby akademja...

Wtedy stary Jan Réhu, który ciągle słucha z rękami w trąbkę zwiniętemi i do ucha przyłożonemi, rozumiał, że mówimy o znaczkach obecności i opowiedział nam owo dowcipne znalezienie się przyjaciela swego Suarda, który przyszedł na posiedzenie Akademji dnia 21-go stycznia r. 1793-go, w dzień śmierci Ludwika XVI i korzystając z nieobecnośai wszystkich swoich kolegów, zabrał sam jeden całe dwieście czterdzieści franków z posiedzenia!.

Opowiada wcale dobrze ten starzec, powtarzając często: »Ja to widziałem sam«!.. i gdyby nie ta jego głuchota, byłby świetnym mówcą salonowym. Na kilka wierszy wypowiedzianych przezemnie jako toast na cześć jego zadziwiającej starości, poczciwiec odpowiadał bardzo serdecznie, nazywając mię »kochanym kolegą». Mój mistrz, Leonard Astier go poprawił: «przyszłym kolegą» i powstały ztąd śmiechy, brawa, krzyki, a ten tytuł «przyszłego kolegi», dawali mi wszyscy, wychodząc od Voisina i żegnając mnie serdecznemi, znaczącemi uściśnieniami ręki i miłemi «do widzenia.. do prędkiego zobaczenia!», co się odnosić miało do przyszłej mojej wizyty kandydackiej. Niemiła to rzecz, te wizyty kandydackie... ale cóż robić, wszyscy przez to przeszli... Astier Réhu opowiadał mi na obiedzie u Vedrina, że za czasów swego wyboru, stary Dufaure dziesięć razy z rzędu pozwolił mu odejść od swoich drzwi nie przyjmując go. Ale mistrz się uparł, przyszedł raz jedynasty i znalazł drzwi szeroko otwarte... Widzisz... trzeba tylko chcieć!.

W istocie, gdyby Ripault Babin umarł, albo Loisillon — obaj są w wielkim niebezpieczeństwie — ale ja jakoś więcej mam zaufania do Ripault Babina — w takim razie jedynym moim konkurentem, byłby Dalson. Człowiek z talentem, majątek ma, jest bardzo dobrze z książętami, piwnice wyborowe. Ma on przeciw sobie tylko jeden grzech młodości, niedawno odkryty. Nazywa się to »Cała naga», powieść w sześciuset wierszach wydana w Eropolis, bez nazwiska autora i podobno w swoim rodzaju niezrównana. Opowiadają że wszystko, co było w handlu, wykupił i skazał na ofiarę ognia, ale pozostało jednak kilka egzemplarzy podpisanych i dedykowanych nawet! Biedny Dalson protestuje, wije się jak djabeł w święconej wodzie, a Akademja odkłada decyzyę do ukończenia owego śledztwa. Oto widzisz, dla tego mój mistrz, nie chcąc mówić wyraźnie o rzeczach tak delikatnej natury, powiedział mi tylko poważnie parę dni temu: »Ja za panem Dalson głosować nie będę!« Akademja, jest to salon... i tego nigdy zapominać nie należy. Można tam wejść tylko ubranym, jak do salonu i z rękami czystemi. W każdym razie, ja sam jestem zanadto szlachetnych pojęć, i za bardzo szanuję mego przeciwnika, żebym miał się posługiwać taką nikczemną bronią, a Fage, introligator z dawnej Izby obrachunkowej, ten ciekawy mały garbusek, którego czasem spotykam w pracowni Védrina, Fage, bardzo obznajmiony ze wszystkiemi ciekawościami bibljograficznemi, został przezemnie mocno zgromiony za to, że mi ofiarował jeden z takich podpisanych egzemplarzy tej broszurki.

— To będzie dla pana Mosera, kiedy pan nie chcesz — odpowiedział mi na to najspokojniej.

Jestem doprawdy w bardzo kłopotliwem położeniu, względem tego Védrina poczciwego. W zapale gorących wynurzeń przy pierwszych spotkaniach, prosiłem go, żeby przywiózł do nas na lato żonę swoją i dzieci. Jakże tu teraz pogodzić jego pobyt z wizytami państwa Astier, Picheral, a szczególniej pana Gavaux, który w nim wstręt budzi?... Szorstki to człowiek ten mój przyjaciel i tak bardzo oryginalny!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bardzo trwały, każdy jednak przyzna, że najmocniejsza suknia w ciągłej poniewierce zostająca, przedwcześnie zniszczyć się musi.

Nieumiejętne stosowania środków kosmetycznych, jest najczęściej przyczyną wczesnego zniszczenia skóry, to też, aby ją umieć w jak najdłuższe lata utrzymać w czerstwym i świeżym stanie — przeczytajcie szanowne czytelniczki ten artykuł, w którym choć nic nowego nie powiem, przecież niejedną rzecz dotąd mylnie pojmowaną w przystępny sposób postaram się wyjaśnić.

Niedawno temu spotkałem rano włościanina z okolic Krakowa, który 28 lat nie używał kąpieli. Skóra jego pokryta była grubą warstwą brudu i twardego rogowego przyskórka (tak zwanej rybiej łuski), a w ubraniu i włosach roiły się roty pasożytów.

Wieczorem mówiłem z damą wytwornego świata, która po dziennej kąpieli zapuściwszy oczy atropiną, smaruje twarz rozczynem gumy arabskiej i pokrywa ją grubą warstwą pudru, różu i węgla. Twarz ta jest koloru biało-niebieskawego z odcieniem sinych lub karminowych rumieńców.

Biedny zaniedbany włościanin obudził we mnie uczucie litości i pewnego żalu do społeczeństwa, które tak mało zrobiło dla zdrowia swoich członków, pudrowana dama z oślepionemi atropinią źrenicami, uczucie wstrętu i śmieszności.

Z tego rodzaju przeciwieństwami t. j. z niedbałością i przesadną a nieumiejętną dbałością o ciało najczęściej w życiu spotkać się można. W jednym i drugim razie przyczyną złego jest nieświadomość. Aby racyonalnie i z pożytkiem dla zdrowia pielęgnować skórę — trzeba znać najprzód jej budowę i jej fizyologiczne własności.

Pomówmy o jednej i o drugich choć w krótkości.

Skóra ludzka składa się z kilku warstw komórek równolegle do siebie ułożonych, z których dolne nazywają się: skórą właściwą, górne: przyskórkiem.

Skórę właściwą tworzą liczne grupy brodaweczek poprzeplatanych siecią naczyń włosowatych i nerwików skórnych. Pojedyńcze grupy ułożone w symetryczne rzędy lub wielokątne powierzchnie przedzielone są od siebie rowkami, które szczególniej na dłoni już gołem okiem dojrzeć można.

Wierzchni przyskórek składający się z trzech warstewek komórek nad sobą ułożonych — jest ważny o tyle, że w najniższej warstwie — w tak zwanej sieci Malpigiego nadaje skórze właściwe zabarwienie: białe u rasy kaukazkiej, czarne u murzynów. Wszelkiego rodzaju piegi, czarne lub brunatne znamiona i brodawki, polegają właśnie na odpowiedniem zabarwieniu pigmentu tej najgłębszej warstwy przyskórka.

Warstewki wyższe, bezbarwne lub przeświecające odpadają z powierzchni ciała co kilkadziesiąt godzin, a miejsce starych, zużytych i odpadłych komórek zajmują coraz to nowsze wyłaniające się z głębszych warstw skóry.

Proces taki powtarza się codziennie i w ten sposób ciało człowieka przyobleka się w nową sukienkę.

Wyobraźmy sobie dalej warstwy te przedziurawione licznymi kanalikami i ujściami gruczołów potnych i łojowych (te ostatnie wydzielają tłuszcz dla ochrony skóry i włosów od wpływów szkodliwych wilgoci i powietrza), a będziemy mieli choć w przybliżeniu pojęcie o anatomicznej budowie skóry.

Znając jej budowę zapytujemy teraz, do czego ona służy. Odpowiednio do jej przeznaczenia — potrafimy tem łatwiej jej czynności fizyologiczne skutecznymi środkami wspierać i wspomagać.

Skóra prócz tego, że jest organem dotyku — służy do przeprowadzenia na zewnątrz potu, tłuszczu i gazów takich jak bezwodnik węglowy, a więc do wydzielania z organizmu materyałów zużytych i niepotrzebnych — tudzież do wprowadzenia kwasorodu do ciała ludzkiego z otaczającego nas powietrza.

Zdrowy człowiek traci przez skórę w 24 godzinach $^1/_{67}$ część wagi ciała, to znaczy przeciętnie 1 kilogram na dobę. Z tego przypada 10 gr. na bezwodnik węglowy, reszta t. j. 990 gramów uchodzi małemi dziurkami w postaci pary wodnej i potu. W miejsce wydzielonego bezwodnika węglowego pobiera skora z powietrza 10 gramów kwasorodu na dobę.

Widzimy więc, że człowiek oddycha skórą podobnie jak płucami.

Oddychanie prawidłowe odbywać się musi bez przeszkody, to też liczne ujścia i kanaliki skórne muszą być prożnymi i otwartymi, aby przez nie pot, gazy jak i para wodna swobodnie przechodzić mogły.

Najczęściej dzieje się inaczej. Ujścia lejkowate gruczołów wydzielających łój skórny, zapychają nadobne damy pudrem, gumą, barwikami lub nierozpuszczonem mydłem, ludzie zaś zostający w trudniejszych warunkach życia — niedbając o czystość, zatykają otwory skórne nagromadzonym pyłem i brudem. Łój, nie mając ujścia na zewnątrz, gromadzi się w nadmiernej ilości, w gruczołach, rozsadza tkankę skórną, przerywa komunikacyę z powietrzem, a wyciśnięty przemocą paznokciami, np. ze skrzydeł nosa — przedstawia się w postaci białego wałeczka, zakończonego czarną główką. Profani biorą te białe wałeczki łojku skórnego za pasożyty (comedony). Twierdzenie to jest zazwyczaj mylne, choć z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że przy takiem zatkaniu gruczołów łojkowych, w kanalikach skórnych mogą się nieraz wytworzyć pasożyty (Acarus folliculorum), które żywiąc się kosztem skóry, szkodliwie na nią oddziaływują. — To samo dzieje się z cebulkami włosowemi, których otwory zewnętrzne pozatykane szczelnie brudem lub szkodliwemi kosmetykami powstrzymują wzrost i odżywienie włosów.

Rezultaty tych szkodliwych wpływów są rozmaite, stosownie do płci, wieku i indywidualnej wytrzymałości skóry.

Skóra osób młodych powstrzymana w rozwoju i odżywieniu — buntuje się przeciw swym wrogom, jakimi są wszystkie pudry i magnoliny — a pragnąc ich za drzwi jak najprędzej wyrzucić — obsypuje się licznemi wyrzutami, które niczem innem nie są, jak tylko zapaleniem zatkanych gruczołów łojkowych, (Acne). Wysypki tego rodzaju są najczęściej postrachem młodych panienek — w czasie ich dojrzewającego rozkwitu — a więc właśnie w czasie, kiedy każda z nich w jak najlepszem świetle — pragnie pokazać światu swe wabne wdzięki.

U osób starszych skóra powstrzymana w normalnej czynności oddychania — z powodu niewielkiej oporności, poddaje się zwykle swym wrogom, traci podatność, twardnieje, łuszczy się i pęka z wielką łatwością, a w miejsce świeżej i gładkiej cery — wystąpuja ku wielkiemu zmartwieniu jej właścicielki przedwczesne fałdy i zmarszczki.

Takie są następstwa nieumiejętnej lub niedbałej pielęgnacyi skóry.

Cóż więc robić należy, aby z pożytkiem dla zdrowia i piękna utrzymać świeżość cery do najpóźniejszej starości? Przez częste zmywania wodą miękką,— (najlepiej deszczową) i kąpiele bądź zimne, bądź ciepłe — pomagać skórze do jej normalnego odradzania się i swobodnego oddychania.

Działalność wody jest w dwójnasób pożyteczną, nietylko bowiem czyści ona ciało z potu i brudu i otwiera przez to kanaliki skórne na zewnątrz, ale zaaplikowana (stosowana) jako zimno lub ciepło, pobudza naczynia i nerwy skórne do działania i do tem szybszego rozrostu komórek.

Jak dalece woda przyczynia się do wzrostu i odżywienia ciała, najlepszy dowód dają nam ludzie pracujący w wodzie. Ręce praczek lub służących kąpielowych w zakładach wodoleczniczych odznaczają się nadmiernie silnem i jędrnem umięsieniem, i gdyby nasze nadobne piękności częściej może używały zimnych kąpieli nasiadowych — kto wie, czyby potrzebowały uciekać się do sztucznych a wcale nieestetycznych środków powiększenia niektórych części ciała.

Czy jednak przy myciu skóry wodą — wyłącznie tylko o czystość, zimno lub ciepło rozchodzić się powinno? Nie. — Prócz czystości dbać jeszcze należy o zmiękczenie naskórka i oddalenie starych jego komórek, przez co skóra prędko się odradza i nadaje ciału wejrzenie świeże, białe lub lekko różowe. Prędzej jak w samej wodzie mięknie naskórek w rozczynie potażu, a więc w mydle, które zarazem rozpuszcza i spłukuje nadmiar tłuszczu wydzielonego z gruczołów łojkowych.

Przy nadmiernem wydzielaniu potu lub tłuszczu używać można środków obsuszających skórę, a w tym razie w miarę i umiejętnie użyta czysta mączka ryżowa jest jedynym środkiem, zapobiegającym złemu. Pamiętać przytem należy, że mączka nie do bielenia, lecz wyłącznie i jedynie do obsuszania skóry służy, nadmierne więc jej użycie wprost, szkodząc jeszcze w dodatku na śmiech i uszczypliwe uwagi ze strony płci brzydkiej naraża.

Wszelkiego rodzaju wyrzuty — powstałe z zatkania ujść gruczołów łojkowych—leczyć należy częstem zmywaniem twarzy na noc spirytusem mydlanym (Spirit. Kalini saponat.), a jeżli takie zmywania okażą się bezskutecznemi — dobrze jest używać na noc „Wody Kummerfelda.“ (Sulph. praec. 8·⁰⁰, — Camphorae 0·5, Gm. mimos. 1.00 — Aqu. calc, Aquae rosarum aa 60·⁰⁰).

Ludomir.

# SPRAWY KRAJOWE
## i kronika prowincjonalna.

**Propinacya:** Zanim zdołamy dać obszerniejszą relację z narad zwołanej przez Wydział krajowy ankiety nad projektem rządowym o wykupnie propinacyi, streszczamy niniejszem najgłówniejsze wyniki obrad w następującyeh punktach.

Ankieta wyraziła życzenie:

1) aby w samej ustawie oznaczono wysokość wykupna;

2) aby 4% papiery, emitowane na wykup, nie zostały wydane właścicielom prawa propinacyjnego, lecz powierzone do spieniężenia syndykatowi, złożonemu z powyższych instytucyj finansowych;

3) aby z chwilą, kiedy użytkowanie prawa propinacyjnego przejdzie na kraj, Wydział krajowy nie wydzierżawiał go zbiorowo okręgami, lecz pojedynczo, dając pierwszeństwo byłym właścicielom propinacyi;

4) aby ustawą było zastrzeżonem dla kraju prawo nakładania po r. 1910 dodatków krajowych do rządowych opłat szynkarskich, a to w celu umorzenia strat, jakieby kraj ewentualnie poniósł przy wykupnie prawa propinacyjnego.

Prócz tego poruszono myśl, czyby nie było wskazanem przy wykupnie propinacyi nałożyć na właścicieli obowiązek dzierżawienia propinacyi po roku 1910 za czynsz dzierżawy, przyjęty orzeczeniami wykupnemi.

**Z Niżniowa** piszą nam:

Na oryginalny sposób zastosowania hydropatyi zdobyli się tutejsi dwaj włościanie w celu wyleczenia swego krewniaka cierpiącego od dłuższego już czasu na boleści żołądka. Obnażywszy go do naga, zaprowadzili z rana w stroju adamowym do studni znajdującej się na rynku, przywiązali silnemi powrozami do słupa i zaczęli biedaka w niebogłosy wrzeszczącego polować zimną wodą studzienną. Tłumy ludu zebrały się dokoła i przypatrywały się obojętnie.

Barbarzyńską tę operacyę zaniechali włościanie dopiero na wezwanie ze strony jednego z przechodzących panów, przed którym usprawiedliwiali się, że w ten sposób myślą wypędzić „tumana“ z opętanego, który (rozumie się boleściami trapiony) jęcząc ustawicznie, po nocach spać im nie daje.

Dziwna, że władza gminna miasteczka Niżniowa nie postarała się o wyperswadowanie tego chłopom i zezwoliła na taki sposób leczenia i to w rynku.

# KRONIKA.

**Wiśnicz.** Dowiadujemy się z przyjemnością, że nowy właściciel Wiśnicza prof. dr. Maurycy Straszewski ma zamiar ofiarować zamek wiśnicki hr. jenerałowej Zamojskiej, która po wyrestaurowaniu wspaniałego zabytku umieściłaby w nim instytut wychowawczy dla dziewcząt, utrzymywany przez nią w Kalwaryi. Zamek wiśnicki jest, śmiało można powiedzieć, najpiękniejszym ze wszystkich zamków w Polsce, będących jeszcze w stanie możliwym do restaurowania. — Dla archeologa i artysty prawdziwe tam skarby. Sama kaplica ma być tak piękną, iż znawcy stawiają ją zaraz na drugiem miejscu po kaplicy jagiellońskiej. Jeżeli hr. Zamojska skorzysta z ofiarnej gotowości prof. Straszewskiego i do restauracji zamku przystąpi, zyska tem sobie piękną kartę w historyi pielęgnowania zabytków przeszłości.

**Opuszczenie.** W dzisiejszym „Przeglądzie politycznym“ zecer opuścił kilka wyrazów, a korektor to opuszczenie przeoczywszy zmienił sens i historyę za jednym zamachem. Redakcya dostrzegła opuszczenie po wydrukowaniu już większej części nakładu, — stąd prosimy czytać wiersz pierwszy szpalty drugiej jak następuje: „następca Aleksandrów wielkich tęsknie oczekujący w Atenach na ziemie tureckich Daryuszów“.

**Z teatru.** Krakowianie będą się cieszyli operą. Pani Skalska wystąpi kilka razy a mianowicie w Trawiacie, Trubadurze, Marcie i Łucyi. Pierwszy występ jej odbędzie się we wtorek 7 b. m.

Pożegnalny występ p. Adolfiny Zimajer w Maskocie przepełnił we wtorek teatr. Jak gdyby pragnąc utrwalić wspomnienie pobytu swogo w Krakowie artystka wykonała tytułową rolę swą z nieporównaną werwą i humorem, ozdabiając ją mnóstwem pełnych finezyi szczególików w ruchach, dykcyi i mimice i pozostawiła też trwałe wrażenie w pamięci widzów. Do wybornej gry p. Adolfiny dostroił się nader starannie cały ensemble i całość przedstawienia wypadła bardzo gładko i składnie z wyjątkiem końcowej sceny aktu IIgo w którym raziło bierne zachowanie się statystów i chóru.

Bohaterkę wieczoru żegnała publiczność entuzyastycznemi oklaskami i wywoływaniem, wśród którego wręczono jej dwa piękne bukiety.

**Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek po raz pierwszy „Wagabunda“ operetka w 3 aktach Zellera. Jutro w piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę po raz drugi „Wagabunda“ operetka w 3 akt. Zellera. W niedzielę „Don Cezar“ operetka w 3 aktach Dellingera. Pierwszy występ panny Ryglewskiej śpiewaczki teatrów warszawskich.

**Wieliczka.** W niedzielę dnia 5 sierpnia br. odbędzie się tu teatr amatorski, złożony z komedyjki Świderskiego „Dzieciaki“ i Moesra „Tatuś pozwolił“. Bilety na miejsca numerowane wcześniej nabyć można w handlu Wgo Kocha, a w dzień przedstawienia przy kasie od godziny 5 wieczorem. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

**Obwieszczenie.** W myśl rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 7 lipca 1888 l. 11451 — 19000 i rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 15 lipca 1888 r. l. 41.197 odbędą się w bieżącym roku główne ćwiczenia bronią obrony krajowej a mianowicie batalionów piechoty względnie strzelców L. 1 do 82 i batalionów strzelców krajowych L. 1 do 10 przez 4 tygodnie — wliczając w ten czas dzień uzbrojenia i złożenia broni i munduru. Ćwiczenia te rozpoczną się przy 19 pułku piechoty obrony krajowej 23-go — przy 20 pułku i przydzielonym doń 69 batalionie piechoty obrony krajowej 26-go — przy 21 pułku piechoty obrony krajowej 19-go i przy 1 pułku ułanów obrony krajowej 16-go sierpnia b. r.

**Zkolei Karola Ludwika.** Od 1 sierpnia b. r. począwszy pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie na stacyi w Sędziszowie, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków i od tego czasu wydawać się będzie także do tych pociągów bilety jazdy po cenach taryfowych tak do jazdy do Sędziszowa, jakoteż do jazdy z Sędziszowa.

Pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą w Sędziszowie tylko wtenczas, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na tej stacyi wsiadać lub też wysiadać zechcą.

**Na pocztach angielskich** zaprowadzono nowe ulepszenie w sprawie doręczania listów i pakietów adresantom. Oto od 1 sierpnia w urzędach pocztowych, które urzędują także w porze nocnej, będą urządzone skrzynki, z których adresanci także w nocnej porze listy i pakiety pod ich adresem po zamknięciu dziennej ekspedycyi nadeszłe, będą mogli za pewną opłatą wyjmować. Kto więc wynajmie dla siebie taką skrzynkę, będzie mógł w którejkolwiek godzinie nocnej, kiedy urząd pocztowy dla innych stron bywa już zamkniętym, wyjmować z swoich skrzynek listy i pakiety, które służba pocztowa w ciągu nocy będzie do tych skrzynek wkładać.

Szczęśliwi synowie Albionu, oni będą mogli nawet w nocy odbierać swoje przesełki pocztowe, kiedy my we dnie na doręczenie listów musimy czekać zazwyczaj po kilka godzin.

**Przeciw najnowszym zarządzeniom** ks. Bismarcka w sprawie zbożowej powstaje stanowczy opór w Berlinie.

**Norwegia** wypuściła dnia 10-go Lipca pożyczkę 72 milionów marek na 3%, aby wszelkie długi 4 i 4½ procentowe skonwertować. Subskrypcya odbywa się w Londynie, w Paryżu, w Kopenhadze, w Berlinie, Frankfurcie i Hamburgu. Kurs subskrypcyjny tej nowej 3-procentowej pożyczki ustanowiony jest na 83½ od sta. Widać więc, że wiele jest pieniędzy i zaufania, ale mało potrzebujących kapitału.

**Kasa Oszczędności** w Kolonii dała w upłynionym roku na cele publiczne 100.000 marek czyli 50.000 Złr. a. w.

# Własne Telegramy Kurjera.

**Friedrichsruhe** 1 sierpnia. Koło północy przybył tutaj cesarz Wilhelm w towarzystwie hr. Herberta Bismarcka w gościnę do księcia kanclerza. Ludność zgromadzona około pałacu witała cesarza głośnemi okrzykami i śpiewem hymnu ludowego, oraz »Wacht am Redn«. Dziś w godzinach południowych ma się odbyć spacer powozami, poczem dany będzie obiad na 12 osób.

**Wiedeń** 1 sierpnia. Ambasador rosyjski Łobanow udaje się na urlop 2 miesięczny.

**Paryż** 1 sierpnia. Zapowiadają notę dyplomatyczną Gobleta w sprawie Massawy.

Liczba robotników urządzających zmowę doszła do 9.800. Starają się oni o namówienie wszystkich innych robotników do wzięcia udziału w ich zmowie.

**Berlin** 1 sierpnia. Poborca cłowy Arbogast alzatczyk, kiedy przeszedł granicę w Arnaville dla odwiedzenia znajomych został przez czterech wykształconych młodych francuzów zatrzymany i znieważony. Młodzieńcy ci również grubiańsko obeśli się z paniami, które witały rodzinę Arbogasta. «Nord. Allg. Ztg.» nazywa z tego powodu Francyę «dzikim krajem».

**Paryż** 1 sierpnia. Flota francuska zgromapzona około Tunisu odbywa zwykłe coroczne ćwiczenia, ztąd znajdowanie się jej tam nie nie ma żadnej cechy zaborczej. Do granicy Tripolis wojska francuskie bynajmniej nie zostały posunięte. Natomiast dziennikarstwo francuskie zapowiada, że Włochy mają wykonać niespodziewany zamach na Tripolis.

**Londyn** 1 sierpnia. W izbie niższej obradowano nad pierwszym artykułem bilu śledczego. Dyskusja nad nim, wśród której odrzucono wszystkie poprawki niezostała jeszcze ukończoną.

**Berlin** 2 sierpnia. O zajściu podczas wizyty cesarza Wilhelma w Kopenhadze donoszą dziś dzienniki kopenhagskie co następuje:

«Ponieważ cesarz niemiecki wszędzie z czcią i sympatyą był pozdrawiany, tym bardziej przykro zanotować wyjątek, za który dziś rumieni się Kopenhaga, a który jednak musi być omówiony przez prasę duńską, aby nie nadawano rzeczy innego znaczenia niż je ma. Brak wychowania pewnych ludzi nie może mieć żadnego znaczenia. Cesarz wysłuchał demonstracyi ze spokojną godnością—i słusznie nie wywołała ona na jego twarzy uśmiechu ani śladu wzgardy».

**Augsburg** 2 sierpnia. Następca tronu włoskiego przybył tu z Lindau i pojechał dziś do Berlina.

**Paryż** 2 sierpnia. Jakiś rosyjski dyplomata pisze do »Intransigeant«, że cesarz Wilhelm żądał od cara przyłączenia się do projektu kongresu europejskiego; kongres taki miałby za zadanie sankcyę (?) pokoju frankfurckiego.

**Berlin** 2 sierpnia. Cesarz dopiero wczoraj wieczór przybył z Friedrichsruhe do Poczdamu. Teraz dopiero opowiadają o demonstracyi duńskich szowinistów przy wylądowaniu cesarza w Kopenhadze. Próbowali oni okrzyki publiczności zagłuszyć świstaniem — lecz wzmocnione okrzyki przytłumiły demonstracyę a serdeczność kazała o niej zapomnieć. Przeciwnie »Hamburskiemu korespondentowi« donoszą, że cesarz już w Sztokholmie z powodu zachowania się dwóch konserwatywnych dzienników postanowił skrócić swój pobyt w Kopenhadze — co jednak wymaga potwierdzenia.

**Wiedeń** 1 sierpnia. Księżna Klementyna Koburska, odwiedziwszy grób męża swego w Koburgu, powróciła do Wiednia i wyjechała do Schladming w Styryi, do swego syna Augusta. Hr. Grenaud, bułgarski marszałek dworu, i p. Stanclow de la Tour, sekretarz ks. Ferdynanda, powrócili do Sofii.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
*Kazimierz Bartoszewicz*

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct
sprzedaje księgarnia K. Bartoszewicza za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

# Ogród Strzelecki

**w Krakowie**

**do wydzierżawienia od 1-go października 1888 roku.**

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia włącznie.

**Dr. Hajdukiewicz**
zastępca przewodniczącego.

181 1—3 **Dr. Ziembiński**
sekretarz Towarzystwa, Rynek główny 43.

---

179 Potrzebne są zaraz 2-3

# PANNY

**zdolne do krawieczyzny.**

**Magazyn pod firmą M^me Anny**
**ulica Szewska Nr. 21.**

---

POTRZEBNY 180 2—3

## chłopiec do praktyki

Bliższe warunki w pracowni mechanicznej
L. Tomaszkiewicza, Floryańska Nr. 13.

---

# BIURO

**Stowarzyszenia Nauczycielek**
W KRAKOWIF
**plac Franciszkański l. 1**
pod kierunkiem
**A. DEMBOWSKIEJ**
poleca Szan. Rodzicom i opiekunom
**nauczycielki**
Polki, Francuski i Angielki oraz
**bony i wychowawczynie**
173 tychże narodowości. 2—10

---

# PIWO

**w butelkach i w beczkach.**



Okocimskie marcowe. Okocimskie wystałe.

**Bok w kamionkach i flaszkach.**

Pilzneńskie exportowe.
Pilzneńskie wystałe.
OŁOMUNIECKIE
MARCOWE i WYSTAŁE.
KARNIOWSKIE MARCOWE,
**poleca Szanownej Publiczności**
GŁÓWNY HANDEL PIWA

## J. Ripper w Krakowie

ul. św. Jana Nr. 5. 4 5—4

---

**Tanie i dobre**
## Wina Szampańskie
176 1—7 tudzież
## Cognac mousseure
na składzie
**K. Rzący i Chmurskiego**
**w Krakowie.**

---

Ktoby zechciał **wziąść w dzierżawę**

## dom parterowy

w przedmieściu Krakowa położny, racz się zgłosić do 50 2 4
**księgarni katolickiej**
przy ulicy św. Anny Nr. 2.

---

## KAROL CZAPLICKI

**JUBILER**
w Krakowie pl. Maryacki l. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. 159 2 13

---

39 3—3

KANCELARYA

# D^RA ARTURA LEO

**adwokata krajowego**
**sekretarza Izby handlowo przemysłowej w Krakowie**
przeniesioną została
**na ulicę Wiślną Nr. 9., i. piętro**
Róg ulicy Wiślnej i Gołębiej niższej, obok pałacu Hr. Dembińskiego.

---

# MLECZARNIA

**Zarząd dóbr Balice**

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1 sierpnia b. r. przenosi swoje mleko z kamienicy narożnej (dawniej Lasockich) do nowo w pobliżu otworzonego **sklepu przy ul. Sławkowskiej 2r. 23.**

Będąc od 8 lat licznymi obstalunkami nabiału od P. T. Publiczności zaszczycony liczy i nadal na te same względy, tem więcej, że mleko po najumiarkowańszej cenie będzie sprzedawane, mianowicie:

| | |
|---|---|
| litr mleka niezbieranego . . . . . . | po 5 ct. |
| „ „ zbieranego . . . . . . . | „ 3 „ |
| „ śmietany . . . . . . . . | „ 22 „ |

175 1—4 **Zarząd dóbr Balice p. Zabierzów.**

---

# KSIĘGARNIA
# K. BARTOSZEWICZA

**w Krakowie, ul. Szewska l. 10.**
posiada na składzie
**liczne rękopisma, układy, listy, dokumenty, przywileje itp.**
z wieków ubiegłych i sprzedaje takowe po cenach przystępnych.

WYJĄTEK z KATALOGU:

1 Układ ks. Józefa Poniatowskiego z hrabią Kickim, wicehrabią Delponem i jenerałem Meisnerem, z własnoręcznymi ich podpisami (1798).
2. Zalecenie ks. Adama Czartoryskiego w sprawie gromady włostowickiej. Wspomniano nazwiska Oleszczyńskiego, Jaskulskiego i Sałackiego. Na tymże szczegóły do życiorysu Sałackiego, późniejszego jenerała, zabitego w r. 1831 na ulicach Warszawy. Z oryginalnym podpisem ks. Adama (1808).
3. List biskupa Szeptyckiego z r. 1760.
4. List Jana Kickiego ze wzmianką obszerną o uwięzieniu ks. Marcina Lubomirskiego, o przybyciu ks. jenerała ziem podolskich do Kamieńca itd 1759.
5. List Brühla do biskupa płockiego Dembowskiego w sprawach politycznych 1745.
6. List K. Karasia o ruchach wojsk m skiewskich i przyjęciu grafowej Brühl do Siedlec 1758.
7. List królewicza Konstantyna Sobieskiego z r. 1726 do biskupa Łuckiego za Kulikowskim Z własnoręcznym podpisem,
8. List tegoż o zgonie córki brata Maryi Kazimiery do bisk. Łuckiego r. 1723 z Wrocławia.
9. List Adama Naruszewicza do brata. Wzmianka o Brzozowskim, gwardyanie pińskim i brygadyerze Twardowskim 1791. Podpis własnoręczny.
10. List tegoż do tegoż. Wzmianki o Sadowskim, Mierzejewsklm, Znamirowskim, Maykowskim Wołłowiczu. 1791. Podpis własnoręczny.
11. Sześć listów wojewodziny bełzkiej L. Cetnerowej do podskarbiego Wessla w sprawach konfederacyi barskiej. Wspomniani Potoccy, Sapiehowie, Podhorski, Dzbański, Łącki, Kożuchowski, Dokielski, Lasocki itd. 1770—1.
12 Trzy listy ministra ks. Choiseula do podskarbiego Wessla (do dziejów konfederacyi barskiej). Własnoręczne podpisy 1769.
13. Dwa listy ks. A. Sułkowskiego do Wessla podskarbiego. Wzmianka o Baumie 1772.
14. Trzy listy posła francuskiego u Porty de St. Priest w sprawie konfederacyi barskiej. — Wzmianki o Lasockim 1770.

---

# Ustawa drogowa

**dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem**
z dnia 18 sierpnia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 15 ex 1867)

## Z NOWELLĄ

z dnia 7 lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39 ex 1885)
jest do nabycia po cenie **50 ct.**
**w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO w Krakowie**
**ul. Szewska l. 21.**

---

# Pieśni Polskie

**najlepszy zbiór utworów patryotycznych**
wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem
**księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.**
Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr. pocztą 1 złr. 15 ct.

---

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
**Kraków 1 sierpnia 1888.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 . . . . . . . . . . | 117 — | 118 — |
| Marki niemieckie . . . . | 60 25 | 61 — |
| 20-frankówki za sztukę . . | 9 73 | 9 82 |
| **Obligi:** | | |
| Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież. | | |
| Galic. obligacye indemnizacyjne . . . . . . . . | 103 — | 104 — |
| $4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa | 90 25 | 91 25 |
| 5% oblig. komun. gal. banku krajowego . . . . . . . | 99 50 | 100 25 |
| **Listy zastawne:** | | |
| $4^1/_2$% listy gal. banku krajowego . . . . . . . . . | 92 50 | 93 25 |
| 5% galic. Tow. Kred. Ziem. | 101 — | 101 75 |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ | 94 50 | 95 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr . . . . . . . . | 94 — | 94 75 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat . . . . . . . . | 91 25 | 92 25 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat . . . . . . . . | 90 50 | 91 25 |
| 6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat . . . . . . . . . | 90 — | 94 — |
| 5% galic. Banku Hipot. z 10% premii . . . . . . . . | 101 — | 101 50 |
| 5% galic. Banku Hipot. bez premii . . . . . . . . | 98 75 | 99 50 |
| **Losy:** | | |
| Miasta Krakowa . . . . | 21 — | 22 — |
| „ Stanisławowa . . . | 32 — | 34 — |
| **Warszawa.** 1 sierpnia 1888. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież. | | |
| $4^1/_2$% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże . . . . | 99 — | 100 — |
| 4% listy likwidacyjne . . . | 89 — | 90 — |

**Telegramy:**

Wiedeń, 1 sierpnia 1888.
Renta wspólna pap. opod. 81 15 Akcye kredytowe 312 40, Dukaty 5·83

Berlin 1 sierpnia 1888.
Guldeny austryackie 165·50 ruble 194·20

---

PRACOWNIA I SKŁAD

# Obuwia Męskiego i Damskiego

# G. WERNERA

**w Krakowie ul. Szewska l. 16,**

zaszczycony na Wystawie kraj. Krakowskiej 1887 r. medalem srebrnym państwowym (najwyższa nagroda za obuwie).

Mam honor oznajmić Sanownej P. T. publiczności, iż w moim składzie znajduje się wielki wybór wszelkiego rodzaju obuwia na każdą porę roku dla cywilnych i wojskowych w jak najlepszym gatunku; po cenach najumiarkowańszych.

Wszelkie zamówienia na prowincyę według nadesłanego starego bucika wykonuję jak najpunktualniej i najsumienniej; ręcząc za dobry towar i robotę.

Przytem w moim składzie znajdują się przybory do konserwowania obuwia.

41, 3—?. *Z poważaniem* **G. Werner.**

---

CENTRALNE BIURO

# WYNAJMU MIESZKAŃ

## Władysława Grabowskiego

1 19-10

**w KRAKOWIE**
**w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna**
**ogłasza do wynajęcia:**

5 pokoi przedpokój kuchnia na parterze od 2-go Października przy ul. św. Marka Nr. 9.
2 pokoje z przedpokojem na II piętrze zaraz od 1-go Października przy ul. Karmelickiej Nr. 29.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Gancarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek gł. Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia. przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
5 pokoi przedpokój, spiżarnia, kuchnia na parterze przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I-ym piętrze każdego czasu do 1-go Października przy ul. Karmelickiej Nr. 41.
5 pokoji, przedpokoj, kuchnia od frontu od 1 października
Pokój, kuchnia na I piętrze w oficynie oraz
2 pokoje, kuchnia na I piętrze w oficynie każdego czasu przy ul. Starowiślnej Nr. 16.
Pokój kawalerski na II piętrze każdego czasu przy Rynku głównym Nr. 4.
2 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia na II. piętrze od 1 października przy placu Dominikańskim Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na parterze od 1-go Października przy ul. Krowoderskiej Nr. 36.
Stajnia murowana, sklepiona cynkiem kryta na 4 konie z wozownią oraz pomieszczeniem dla ludzi, każdego czasu do wynajęcia przy ul. Lubicz „Willa“ Nr. 36.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań.
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul Grodzkiej Nr. 42.
4 pokoje bez kuchni, razem lub podzielone na I piętrze zaraz przy ul. Wiślnej Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr 7.
2 pokoje kawalerskie na I. pięrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój. kuchnia na I piętrze każdego czasu przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr. 124.
3 pokoje i kuchnia na I piętrze w oficynie od 1-go Września przy ul. Starowiślnej Nr, 16.

## Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Wolne mieszkania ogłasza na własny koszt kartami na bramie realności, plakatami po rogach ulic, w gazetach krajowych i zagranicznych.

---

Mam zaszczyt zawiadomić P. T., iż po kilkuletniej praktyce w największych zakładach w kraju i zagranicą, oraz

**ukończywszy wyższy kurs w technologicznem przemysłowem muzeum w Wiedniu**

przybyłem do Krakowa i założyłem własną PRACOWNIĘ na sposób zagraniczny. Podejmuje się wszelkich robót w zakres stolarstwa wchodzących jako to:

**Artystyczno-meblowych, budowlanych, kościelnych, i t. p.**

ręcząc za dobry materyał, staranne wykonanie i najprzystępniejsze ceny. Polecając się łaskawym względom, kreślę się

Z poważaniem

# KAROL OTTO

16 3—3 **ulica Wielopole L. 20.**

---

# 100 biletów wizytowych 100

**od 30 ct. i wyżej**
nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.